



Z Ewangelii św. Łukasza

W owym czasie przyszedli niektórzy i donieśli Jezusowi o Galilejczykach, których krew Piłat zmieszał z krwią ich ofiar. Jezus im odpowiedział: „Czyż myślicie, że ci Galilejczycy byli większymi grzesznikami niż inni mieszkańcy Galilei, że to ucierpieli? Bynajmniej, powiadam wam; lecz jeśli się nie nawrócicie, wszyscy podobnie zginiecie. Albo myślicie, że owych osiemnastu, na których zwała się wieża w Siloam i zabiła ich, było większymi winowajcami niż inni mieszkańcy Jerozolimy? Bynajmniej, powiadam wam; lecz jeśli się nie nawrócicie, wszyscy tak samo zginiecie”. I opowiedział im następującą przypowieść: „Pewien człowiek miał drzewo figowe zasadzone w swojej winnicy; przyszedł i szukał na nim owoców, ale nie znalazł. Rzekł więc do ogrodnika: Oto już trzy lata, odkąd przychodzę i szukam owocu na tym drzewie figowym, a nie znajduję. Wytnij je: po co jeszcze ziemię wyjaławia? Lecz on mu odpowiedział: Panie, jeszcze na ten rok je pozostaw; ja okopię je i obłożę nawozem; może wyda owoc. A jeśli nie, w przyszłości możesz je wyciąć”. †

Łk 13, 1-9

Boża cierpliwość

Tak wiele mówi się o Bożym miłosierdziu: że Bóg będzie wyrozumiały, że wystarczy tylko przed śmiercią żałować za grzechy, że tak naprawdę to grzechy ciężkie należą do rzadkości. W sumie ktoś niezorientowany może odnieść wrażenie, że Pan Bóg jest takim dobrotliwym dziadkiem, który bywa nad miarę wyrozumiały dla swych wnucząt. Zazwyczaj za szkodą dla tych ostatnich.

Każdy z nas stworzony na Boży obraz i odkupiony krwią Zbawiciela nie może czuć się „bezpieczny”. Nikt nie może spocząć na laurach w dążeniu do doskonałości. Wewnętrzny niepokój w trosce o owoce musi być jedną z zasadniczych części naszego życia. Tego codziennego, jak i duchowego. Miłosierdzie Boże przejawia się w Bożej cierpliwości i w każdej kolejnej szansie na wzrost i owoce. Wszystko jest ważne: czas, Wielki Post, rekolekcje...

Ks. Jarosław Hrynaszkiewicz